

dojrzałości badawczej Autorki) jest szerokie spojrzenie na całe stulecie, a także umiejętność porównywania zjawisk na pozór nieprzystawalnych, a w istocie pokrewnych. Robi wrażenie erudycja i świeżość spojrzenia, wykorzystywanie rozmaitych osiągnięć współczesnej humanistyki do opisu zjawisk odległych, czasem nawet archaicznych. Dzięki temu mamy wrażenie, że to, co dawne, wcale nie jest tak dalekie, gdyż te dwie epoki spaja elegijność. Bez jej poczucia ludzie byłiby ubożsi, także dzisiaj. A może szczególnie dzisiaj.

ROMAN DOKTÓR – prof. dr hab. Wydziału Nauk Humanistycznych KUL, prorektor. Adres: Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin; tel. (081) 445-41-33.

Wacław P y c z e k – CHRZEŚCIJAŃSTWO NORWIDA

Norwid a chrześcijaństwo. Pod red. Józefa Ferta i Piotra Chlebowskiego. Lublin 2002 ss. 478.

Formuła tytułowa książki zbiorowej, którą przyszło mi omówić, *Norwid a chrześcijaństwo*, będąca zapisem konferencji naukowej pod tym samym tytułem (miała ona miejsce w Lublinie w październiku 1999 r.), wydaje się pewnym truizmem. Bo przecież związek Norwida z chrześcijaństwem jest postrzegany już od dawna jako coś oczywistego. Można by to usprawdliwić sytuacją okolicznościową (Wielki Jubileusz Chrześcijaństwa), co zresztą czyni na początku wprowadzenia jeden z redaktorów (Piotr Chlebowski). Potrzeba takiej formuły, towarzyszącej kolejnym spotkaniom Colloquia Norwidiana, ma jednak swoje merytoryczne uzasadnienia. Potwierdzają to zamieszczone w tomie teksty, będące plonem konferencji. Nie jest to sytuacja banalna, jeśli aktywizuje wysiłki prawie dwudziestu badaczy, głównie historyków literatury i językoznawców, ale także teologa, filozofa czy historyka sztuki, uczonych często wybitnych, o ogromnych zasługach dla nauki, czy badaczy młodszych, mających w swym dorobku poważne prace. Nie jest też wszystko tak oczywiste w relacji Norwid i chrześcijaństwo. Ten fakt podkreślają autorzy i redaktorzy księgi.

Tom otwiera Władysław Stróżewski swoim szkicem *Filozofia człowieka w „Vademecum” Cypriana Norwida*. Tekst ten został określony terminem *szkic*, bowiem Autor nie ma ambicji wyczerpania wskazanej problematyki, która jest niezwykle istotna i złożona. By w pełni ująć to zagadnienie, konieczne jest przywołanie szerszego kontekstu i bogatszej egzemplifikacji. Autor ogranicza się tutaj zaledwie do kilku wierszy z Norwidowego cyklu, nie mniej jego odkrywcze rozpoznania czynią całą wypowiedź głosem ważkim. Czymś nowym jest chociażby interpretacja wiersza *Do Zeszłej...*, odwołująca się do dwóch dróg teologii: apofatycznej i katafatycznej, mocniej

wydobywająca sens tego utworu, czy też – dość zaskakujące przywołanie w trakcie omawiania tego wiersza św. Jana od Krzyża. Żałować należy, że Autor pominął znane już prace norwidologiczne dotyczące na przykład *Sfinksa* czy *Fatum*, gdy sam podjął szczegółowe rozważania na temat tych tekstów.

Drugi tekst, autorstwa Jacka Salija, *Problem męczeństwa u Norwida* jest przede wszystkim głosem teologa. Podstawowym kontekstem interpretacyjnym utworów poety jest Nowy Testament, a ściślej Dzieje Apostolskie. Autor dotyka kwestii mesjanizmu romantycznego, podkreślając odmienność stanowiska Norwida. To rzecz znana już od dawna i dlatego artykuł ten ma charakter komplementarny wobec wcześniejszych ustaleń. Dopowiedzenia Autora rzucają jednak na te sprawy nowe światło. Widać to zwłaszcza w próbie omówienia stosunku Norwida do walki zbrojnej o wolność ojczyzny. Norwid – w rozpoznaniu Autora – jawi się przede wszystkim jako realista, ktoś znający wartość „prawdziwego męczeństwa”. Bezsprzecznym walorem pracy Salija jest pogłębiona interpretacja wiersza *Dwa męczeństwa. Legenda*. Przywołany tu poszerzony biblijny układ odniesienia pozwolił na odsłonięcie zasadniczego przesłania duchowego tekstu. Ważny jest także aspekt postulatyczny tej wypowiedzi. Jacek Salij widzi potrzebę poważnego opracowania zagadnienia wskazanego tytułem, gdy mówi: „Sądzę, że problem męczeństwa u Norwida czeka na swojego doktoranta” (s. 37).

W swym syntetycznym szkicu „*Kształtem jest miłości*” – *Norwid o kulturze* Stefan Sawicki zastanawia się nad źródłami swoistego maksymalizmu, cechującego pojmowanie sztuki przez autora *Promethidiona*. Sztuka w ujęciu Norwida jest zjawiskiem niezwykle szerokim, przekraczającym granice określone przez estetyki czasów nowożytnych. Zdaniem Sawickiego źródłem takiej postawy jest warunkowany przez Boga paradygmat miłości. Posługując się terminem *sztuka* Norwid właściwie mówi o kulturze (s. 26). W swych refleksjach i doświadczeniu artystycznym podkreślał często obecność pierwiastka miłości. Sawicki eksponuje rolę miłości u Norwida jako czynnika blisko korespondującego z kategorią piękna i stanowiącego „siłę twórczą”. Píše on: „Kultura bowiem w myśli Norwida rozumiana jest aksjologicznie: jako zespół utrwalonych i utrwalanych wartości – śladów czy znaków miłości” (s. 65). Dla Autora ważny jest kontekst teologii chrześcijańskiej, a także polska tradycja rozumienia miłości, co ujawnia w końcowej partii tekstu.

Identyczną nieomal problematykę podejmuje Elżbieta Wolicka w znacznie obszerniejszym studium „*Przymierza luk*” – *o sztuce w pismach Cypriana Norwida*. Z tekstu tego wyłania się obraz Norwida jako poety-myśliciela o dużej niezależności, a jednak przyswajającego sposoby myślenia charakterystyczne dla romantyzmu (por. s. 77). Myśl Norwida przedstawiona jest tutaj w szerszym kontekście, głównie klasyków (Goethe i Schiller) i romantyków europejskich. Szczególnie zajmujące są partie poświęcone historiozofii autora *Vade-mecum*, rozważania o „duchowym zmartwychwstaniu” (s. 95). Niezwykle ważne okazuje się stwierdzenie, iż Norwid przełamuje antynomie „w perspektywie chrześcijańskiej metafizyki czerpiącej inspirację z biblijnego Objawienia” (s. 97).

Bardzo niewdzięcznej roli komentatora samych komentarzy i postaw komentujących twórczość Norwida podjęła się siostra Alina Merdas w artykule „*Dochodzić – trud*”, *czyli o problemach badań nad chrześcijaństwem Norwida*. Autorka wchodzi tutaj w po-

lemiki nowe, przypomina stare, formułuje wiele postulatów w odniesieniu do badań nad Norwidem, w końcu dodaje wprost: „Wydaje się, że dla rozumienia w całej pełni Norwida trzeba po prostu tym chrześcijaninem być” (s. 105). Osobiście z tym się zgadzam, trudno mi się natomiast zgodzić z kwalifikacją chrześcijaństwa jako „fenomenu kultury, na który składają się dzieje Chrystusa i narodu wybranego” (s. 104). Chrześcijaństwa nie można ujmować tak wąsko, sprowadzając go do wymiaru „fenomenu kultury”. To raczej drobiazg, ale samo sformułowanie jest niezbyt fortunate! Alina Merdas ma potrzebę stałego podkreślania ortodoksyjnego charakteru dzieła i myśli Norwida. Czyni to również Autor kolejnego artykułu, tym razem teolog, ks. Antoni Dunajski. W swoim tekście *Teologiczny wymiar twórczości o pochodzeniu człowieka* podejmuje problematykę raczej mało znaną. Warto tutaj wskazać twierdzenie, które pojawia się pod koniec artykułu: „[...] w zakresie problemu pochodzenia człowieka Norwid stoi na stanowisku kreacjonistycznym, właściwym klasycznej doktrynie chrześcijańskiej” (s. 138). Formułowane tutaj tezy współbrzmia z niektórymi rozpoznaniem Władysława Stróżewskiego.

Wokół myśli Norwida koncentruje także swoje rozważania Ryszard Zajączkowski w szkicu *Kościół – naród – ludzkość. Społeczno-religijne wątki w myśli Cypriana Norwida*. Autor wyznaczył sobie cel: „[...] uporządkowanie i rozświetlenie niektórych przemyśleń Norwida dotyczących życia społecznego w ich powiązaniu ze stale towarzyszącą pisarzowi refleksją religijną” (s. 139). Dla piszącego te słowa szczególnie interesujące okazały się fragmenty poświęcone teologicznym i historycznym aspektom początków wspólnoty eklezjalnej (s. 142-143). Dotknięcie problematyki pierwotnego Kościoła daje szansę poważnej konfrontacji myśli i dzieła Norwida z istotą chrześcijaństwa. To słuszny trop badawczy, wskazany przez Autora tekstu.

Znacznie szerzej przedstawia Norwida w swoim obszernym studium zatytułowanym *Norwid wobec towianizmu*, Józef Fert. Autor podejmuje problematykę bardzo złożoną i zagmatwaną; stara się rewidować niektóre wcześniejsze opinie na ten temat, dopowiadać rzeczy nowe, przypominać niesłusznie zapomniane. Mamy tu do czynienia z Norwidem-myślicielem, poetą, ale przede wszystkim człowiekiem. Te wizerunki autora *Vade-mecum* przedstawiane są tutaj niezwykle sugestywnie. W tym pasjonującym artykule, atrakcyjnym poznawczo, erudycyjnym i bogato udokumentowanym, mowa nie tylko o Norwidzie, ale i o Lenartowiczu, Słowackim oraz wielu innych, mniej czy mało znanych, którzy poruszali się po tych samych orbitach co bohater omawianej książki, ale przede wszystkim o Mickiewiczu i samym Towiańskim. W tych rozważaniach ważny jest aspekt historyczny. Autor mówi o historii tej wielkiej i małej, historii konkretnych osób, o ich dramatach i nadziejach. W tym gąszczu spraw osoba Norwida jawi się jako swego rodzaju probierz. Fert chyba ostatecznie wyjaśnia sprawę relacji Norwida z towianizmem i jego „dziedzictwem”, podkreślając opozycyjność autora *Quidama* wobec tego nurtu ideowego, szczególnie wobec Mickiewiczowskiego mesjanizmu.

Krótki, syntetyczny artykuł George Gömöri’ego *Norwid wobec wczesnego chrześcijaństwa*. *Kilka luźnych uwag* przynosi parę cennych spostrzeżeń dotyczących między innymi historiozofii Norwida, jego stosunku do współczesności, a także Norwidowej wizji literatury i jej powinności. W swych odczytaniach dzieła i myśli Norwida Gömöri widzi ich stały i organiczny związek z chrześcijaństwem i osobą Chrystusa. Styl

wypowiedzi Autora w pewnych partiach ma charakter nieco aforystyczny, co jest zgodne z wyrażoną w podtytule deklaracją.

Niezwykle ambitne zadanie podjęła Elżbieta Feliksiak w artykule *Ukryta struktura „Vade-mecum”*. Dla Autorki w tej swego rodzaju próbie hermeneutycznej zasadniczym elementem jest horyzont aksjologiczny wyznaczony przez doświadczenie chrześcijaństwa, wpisane w koncepcję człowieka, urzeczywistnioną w Norwidowskim cyklu. Interpretacja Elżbiety Feliksiak jest przykładem refleksji raczej z zakresu historii idei niż historii literatury. Jeśli chodzi o ten drugi zakres, pewne zagadnienia są ledwie sygnalizowane, jak chociażby sposób opisywania przez Norwida świata natury (s. 242-243). W swej generalizującej konstatacji jako zasadniczy porządek omawianego cyklu liryków autorka wskazuje „linearny układ rozwijającego się cyklu poetyckiego, stanowiący formalną osnowę kompozycji, [który] nie pozostaje w sprzeczności z wertykalnym układem myśli, treści przedmiotowych i relacji wskazujących na wartość” (s. 240), a za dominantę kompozycyjną uznaje „ideę *viae vitae*” (s. 240).

Dla kolejnego Autora książki, Piotra Chlebowskiego, ważne są zagadnienia natury genologicznej. Sprawy te łączy również z chrześcijaństwem w swoim artykule *Epopcja chrześcijaństwa a epopeja chrześcijańska w twórczości Norwida*. Z jednej strony wyjaśnia same terminy wskazane tytułem i uzasadnia właściwość takiego rozróżnienia, a z drugiej łączy Norwidową wizję eposu z romantycznymi koncepcjami i realizacjami tego gatunku. Autor zwraca uwagę na fakt, iż „charakter Norwidowej koncepcji eposu chrześcijańskiego określa przede wszystkim postawa religijna twórcy” (s. 252). Znajdujące się w centrum uwagi Chlebowskiego terminy określają zjawiska pokrewne. „Epos chrześcijaństwa” związany jest ze ściśle historycznym wymiarem chrześcijaństwa i dotyczy dziejów społeczeństw czy narodów po Chrystusie, natomiast „epopeja chrześcijańska” (to termin zaczerpnięty nie z poetyki, lecz wydobyty z pism Norwida) rozumiana jest „jako synteza dziejów świata, ujęta w duchu teologii dziejów” (s. 253). W opisie tego zjawiska akcentowane są szczególnie kategorie „całości” i „wszystkości”, w których Autor widzi „fundament chrześcijańskiego eposu” (s. 262).

W kręgu zagadnień genologicznych pozostaje artykuł Mieczysława Ingłota *Norwida chrześcijańska reinterpretacja legendy o Wandzie na tle polskiego dramatu pierwszej połowy XIX wieku*. Autor przywołuje zaskakująco szeroki kontekst historycznoliteracki, co pokazuje dość dużą popularność legendy o Wandzie w literaturze polskiej tamtych czasów. Rozważania M. Ingłota potwierdzają autentyczność żarliwych prób Norwida, by wskazać w naszych pradziejach sensory i pierwiastki chrześcijaństwa; takie poglądy podzielał z nim również Juliusz Słowacki, na co zresztą zwraca uwagę Autor artykułu.

„Literacki blok” książki zamyka artykuł Grażyny Halkiewicz-Sojak *Norwidowskie motywy „Piasta Kołodzieja” i „Rzymu” jako argument w sporze o uniwersalizm pisarza*. Osią kompozycyjną artykułu jest polemika z Czesławem Miłoszem, który podejrzewał Norwida o etnocentryzm i nacjonalizm. Odpowiedzią na wyrażane przez noblistę zastrzeżenia jest pogłębiona i w pełni przekonująca interpretacja konkretnych motywów, która dowodnie ukazuje troskę Norwida, „by podnieść narodowe do ludzkości” (s. 308).

Część językoznawczą książki otwiera studium Teresy Skubalanki *Z problematyki stylistycznej wierszy Norwida. Język religii–język poezji*. Autorka jest tutaj wierna przede wszystkim swoim wcześniejszym zainteresowaniom: stylistyce, zagadnieniom

uniwersalizmu językowego czy symboliki lingwistycznej. Jej artykuł ma charakter studium porównawczego, w którym zestawia *Vade-mecum* (jako zjawisko reprezentatywne – w jej odczuciu – dla poetyckiego stylu Norwida) i biblijne Psalmi. Wskazuje na podobieństwa obu cyklów, ale też eksponuje zachodzące między nimi różnice, podkreślając z jednej strony abstrakcyjność stylową *Vade-mecum*, a z drugiej zakorzenienie w rzeczywistości *Psalmów* (nieobecność fikcji literackiej w tej księdze biblijnej). Oba zespoły tekstów realizują także różne paradygmaty genologiczne. Źródła tych różnic Autorka upatruje w odmiennym przeznaczeniu obu cyklów oraz w różnych językach, do jakich one sięgają (chodzi o język religii i poezji).

W bardzo interesującym artykule *Norwid wobec romantycznych prób odnowy religijnego języka epoki* Wojciech Kudyba podejmuje zagadnienie nowatorstwa lingwistycznego Norwida na tle literatury XIX w., a jednocześnie ukazuje związki poety z konkretnymi autorami i tekstami, jeśli chodzi o językowe „działanie na znaczeniach”. W tym zakresie bliski Norwidowi był tekst Cieszkowskiego *Ojciec nasz*. Aby wyrazić sferę sacrum (dotknąć jej poznawczo), autor *Promethidiona* posługiwał się między innymi paronomazją, neologizmem i metaforą (tymi elementami Kudyba zajmuje się szczegółowo). W swej próbie odnowienia „mowy chrześcijańskiej” był podobny do innych romantyków, ale też jego doświadczenie słowa miało wyraźnie odmienne założenia. Z jednej strony żywo interesował się na przykład leksykalnymi innowacjami Trentowskiego, ale z drugiej budziły one jego niepokój, spowodowany troską o wierność dogmatom chrześcijańskim. (Ten aspekt Kudyba stale podkreśla). Podobnie ma się rzecz ze stosunkiem Norwida do Słowackiego i jego późnej twórczości. Szczególnie wymowna jest konstatacja: „Inaczej niż Słowacki, leksykalne innowacje konsekwentnie kieruje Norwid nie w stronę myśli genezyjskiej, ale w stronę chrześcijańskiego dogmatu” (s. 366). Relacja Norwid–Słowacki jest zbyt złożona i poważna, by można ją skwitować paroma apriorycznymi sformułowaniami. Konieczne jest głębsze rozpoznanie natury dzieła mistyczno-genezyjskiego Juliusza Słowackiego, co pozwoli uczynić wnioski bardziej wyrazistymi.

Tekstem ściśle adekwatnym do tytułowej formuły książki jest artykuł Tomasza Korpysza „*Chrześcijanin*” w *pismach Cypriana Norwida*. Elementarne rozpoznanie znaczeń wskazanego rzeczownika oraz określenie zarówno jego frekwencji, jak i aktywizowanego przez niego pola semantycznego okazuje się istotną pomocą w próbach odczytywania tekstów poetyckich. Autor odwołuje się w swych dociekaniach do ustaleń językoznawców i historyków literatury, zwłaszcza Ireny Sławińskiej.

Spostrzeżenia Ireny Sławińskiej stały się również punktem wyjścia do rozważań Anny Kadyjewskiej, poświęconych obrazom Boga u Norwida. Jej artykuł „*Ten, który jest wszystko. Jest wszędzie*”. *O Bogu w pismach Cypriana Norwida* ma charakter sondujący i sygnalizujący raczej złożoność problematyki niż rozstrzygający. Poszczególne części tekstu poświęcone są kolejnym Osobom Trójcy Świętej.

Tom zamyka tekst Piotra Sobotki pod bardzo intrygującym tytułem: *Negatywne uczucia w „Vade-mecum” a Norwidowski horyzont aksjologiczny*. Artykuł jest zaopatrzone w liczne, nieraz bardzo obszerne przypisy. Autor sięga do bogatej już w językoznawstwie tradycji badań sposobu opisu i wyrażania emocji. We wstępnej części artykułu odwołuje się przede wszystkim do badań językoznawczych, natomiast w dal-

szej, bardziej analitycznej – do prac historyków literatury. Jest kolejnym językoznawcą nawiązującym w tym tomie do Ireny Sławińskiej. Piotr Sobotka konstruuje w swoim tekście typologię uczuć negatywnych, obecnych w *Vade-mecum*. Jako rekapitulację przedstawionych rozważań można odczytać konstatację wyrażoną za pomocą słów Stefana Sawickiego: „W poezji Norwida [...] zło domaga się zawsze dobra, jest jakby warunkiem ujawnienia czy zasugerowania wartości” (s. 447).

Tyle tytułem omówienia poszczególnych tekstów zamieszczonych w tomie. Pora na uogólnienia czy wnioski. Całość książki jest przejrzysto skomponowana. Zasady kompozycji tomu odsłania we wprowadzeniu Piotr Chlebowski. W pierwszym dziale znajdują się prace filozoficzne i teologiczne, w drugim – historyczne i historyczno-literackie, a w trzecim językoznawcze.

Księga stanowi zbiór tekstów bardzo różnorodnych, jeśli chodzi o sprawy metodologiczne, warsztatowe czy zakres tematyczny, nawet jeśli dotyczą one tych samych zjawisk. Dzieje się tak zawsze, gdy przedmiotem obserwacji jest rzeczywistość tak wielorako złożona, bogata pod każdym względem jak dzieło Cypriana Norwida. Potwierdzony został tutaj fakt, iż zawsze będzie ono stanowiło potężne wyzwanie dla badaczy i to nie tylko historyków literatury. Prace zawarte w tomie *Norwid a chrześcijaństwo* to głównie rozważania z zakresu historii idei. Większość piszących ujawniło swoją fascynację myślą Norwida. Sytuację tę wymusiła w jakiejś mierze tematyczna formuła konferencji. Niewiele tutaj momentów poświęconych sztuce poetyckiej autora *Promethidiona*. Rzecz paradoksalna, ale o tej sztuce chyba najwięcej mówi Józef Fert w pracy poświęconej relacjom Norwida z towianizmem, czyli już w założeniu zorientowanej na sprawy idei.

Omówiono różne formy gatunkowe dzieła Norwida. Zabrakło osobnego opracowania poświęconego listom Poety. Szkoda. Szkoda, bo właśnie w listach sprawa chrześcijaństwa jest mniej jednoznaczna! Jeśli chodzi o to prymarne zagadnienie dla Norwida, sytuacja w tekstach poetyckich czy prozie artystycznej jest bardziej „przejrzysta”. Wciąż mało wiemy o Norwidzie jako człowieku i chrześcijaninie. Konieczna jest rzetelna, odważna i uczciwa aspektowa monografia Norwida, która by dogłębnie przedstawiła również tę fundamentalną relację: Norwid a chrześcijaństwo. Dla przyszłego jej autora omawiany tom będzie zapewne lekturą podstawową.

Na zakończenie jeszcze jeden paradoks. Napisano, iż teksty zebrane w książce dotyczą historii idei, w mniejszym stopniu sztuki poetyckiej. Tymczasem aż czworo autorów (Stróżewski, Feliksiak, Skubalanka i Sobotka) przedmiotem swoich bezpośrednich obserwacji uczyniło największe arcydzieło sztuki poetyckiej Norwida – cykl *Vade-mecum*. Kim zatem jest dla nas Norwid przede wszystkim? – Poetą! Poetą, dla którego podstawowym układem odniesienia i źródłem zarazem jest chrześcijaństwo, o czym już pamiętali wszyscy Autorzy omawianego tomu.

WACŁAW PYCZEK – dr, adiunkt w Katedrze Literatury Polskiej Oświecenia i Romantyzmu KUL. Adres: Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin; tel. (081) 445-40-12.